

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Zydowska” po raz pierwszy z Werminską w partii Racheli. Eleazara śpiewa A. Gołębowski. Sobota 12 w pol. Wielki Festiwal Tańca i Pieśni i Rewia Mody na dochód „Osiedla”. 3.15 popoł. widowisko operowe dla dzieci „Jas i Malgosia”. 8 wiecz. „Faust” z porwyżającym widowiskiem „Noc Walpurgi” układu Cieplńskiego z Lodą Halama na czele baletu. Obsada śpiewacza najświetniejszych sił.

TEATR NARODOWY: Dziś „Rozbłitek”. Dziś, w sobotę i niedzielę o g. 3.30 „Klub kawalerów” (ceny znizowane). W próbach „Intryga i miłość” Fryderyka Schillera, w przekładzie Juliana Tuwima, w reżyserji A. Węgierki, w dekoracjach i kostiumach Z. Węgierkiewicz, z Soli, Małkiewicz, Gorczyńska, Węgierka, Z. Chmielewski, Grabowski, Justianem, Słubicką i inn. Premjera 15 grudnia.

TEATR POLSKI: Dziś „Ciećkie czasy”. Dziś, w sobotę i niedzielę o godz. 3.30 „Sen Nocy Letniej” (ceny znizowane).

W próbach arcydzieła Mickiewicza „Dziady” w inscenizacji L. Schillera, w dekoracjach Pronaszk i w obsadzie ról najważniejszych: Węgrzyn, Buszyński, Wierciński, Wysocka, Samborski i inn. Premjera 14 grudnia.

TEATR POLSKI: Dziś „Kwiecista Droga”. Dziś o g. 3.30 i w niedzielę o g. 4 pp. „Kłopot z papą” (ceny znizowane), w sobotę o g. 4-ej pp. „Człowiek, który nie pije” (ceny znizowane).

TEATR NOWY: Dziś „Made-moiselle”.

TEATR MAŁY: Dziś „Ich czworo”. W sobotę i niedzielę o godz. 3.30 pp. „Świt, dzień i noc” (ceny znizowane).

TEATR AKTORA (Mokotowska 73): Dziś i jutro W. Sardou „Madame Sans Gene” z Zimińską i J. Racemem w reżyserji Bendi.

TEATR ATENIUM: Dziś i jutro „Typ A” komedia Marii Morozowicz-Szczepkowskiej.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka J. Zawieyskiego „Dyktator On” z Adwentowiczem, Grelchowską i Zawieyskim. W niedzielę popołudniu „Sygnały” E. Szelburg - Zarembiny.

STARA BANDA: Dziś i jutro rewia „Co w trawie piszczy”.

WIELKA REWIA: Dziś premjera nowej rewii p. t. „Dawne dobre czasy”.

NOWA KOMEDIA (Karowa 18): Dziś i jutro „Warszawska Szopka Polityczna” Minkiewicz i Karpińskiego.

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie „Burza nad morzem”.

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i jutro operetka Straussa „Piosenka o Nadine” z Brochwiczówną.

TEATR DLA DZIECI „REDUTA”: W sobotę dn. 8-go b. m. o g. 12-ej i w niedzielę dnia 9-go o godz. 12-ej w Teatrze dla dzieci instytutu Reduty (lokal kina Majestic, Nowy Świat 43) inscenizacja bajki Andersena p. t. „Zmarnięte serce”.

CYRK STANIEWSKICH: Program grudniowy z występem fakira Blacmana. Codziennie 2 przedstawienia o 4.30 i 8.15.

KONCERTY

FILHARMONJA: Dziś inauguracja sezonu koncertowego w sali Filharmonji z pierwszym występem chóru oratoryjnego pod dyr. St. Kazuro. Poza tym w programie: V-ta symfonia Beethovena, Francka „Strzelec potępiony” i 2-gi koncert fort. Rachmaninowa. Dyryguje W. Biedrzycki. Solista — Bol. Kon.

W sobotę, o godz. 12-ej w pol. koncert orkiestry i chóru Filharmonji Warszawskiej na rzecz kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej.

W niedzielę, o godz. 12 min. 15 koncert poświęcony twórczości Piotra Maszyńskiego z udziałem chóru „Lutnia”, połączonych chórów Związku Mazowieckiego Polskich Stowarzyszeń Śpiewaczy, orkiestry Filharmonji, orkiestry Tramwajów Miejskich oraz solistów z W. Kochańskim i J. Lefeldem na czele. Słowo wstępne wypowie prof. Stan. Niewiadomski.

KONSERWATORJUM: W sobotę o g. 20.15 połączony recital Imre Ungara. W programie: Scarlatti — 2 sonaty, Beethoven — Sonata cis-moll (Książycowa), Brahms — Ballada h-moll, Intermezzo Es dur i Rapsodia Es-dur, Debussy — Réflexions d'après le film Joyeuse oraz Chopin — 24 preludia.

S. i M. (Królewska 11): Zespół p. Adamskiej, p. Szlemiska (śpiew), p. Łuczaj (śpiew).

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa „Sto lat sztuki belgijskiej”.

ZACHĘTA: Wystawa prof. Leona Wyczółkowskiego, grupy „Dziesięciu” z Krakowa, Anny Römerowej i Tadeusza Gronowskiego, kolekcje gr. „Nieznajomych” z Wilna i K. Wróblewskiego oraz wystawa ogólna.

SALON GARLINSKIEGO: Wystawa Włodzimierza Wilkanowicza.

MUZEUW NARODOWEJ: (P. 15) 15.17: We wtorek malarsko polskie w zarysach — obce: Al 3 Maj 13.15: W środę, piątek, sobotę, niedzielę — wystawa sztuki zdobniczej.

KINA

ADRIA: „Car szaleniec”.
AS: „Biała Lilja” i „Schowajcie swoje smutki”.

Mały grajek z ulicy Mazowieckiej zarabia na utrzymanie całej rodziny Największym jego marzeniem — kilkudniowy wypoczynek

Okrzyk „ty łobuzie”, zakotłowało się coś w bramie domu przy ulicy Mazowieckiej i przez chodnik przemknęło kilku uciekających wyrostków, unosząc z sobą szarą, dzieciną cyklistówkę. We wnętrzu pozostali dwaj chłopcy. Jeden z nich mniejszy, bez czapki, z podbitym okiem trzymał w małej dłoni skrzypce i smyczek. Włosy miał w nieładzie, a dzy spływały po twarzy, mieszając się z kropkami deszczu i osiadały na podniesionym kolanu długiego, niemal do kostek, palta.

Plakał, bo właśnie przed chwilą napadli nań jacyś ulicznicy i chcieli mu odebrać zarobione pieniądze. Starszy jego towarzyszy starał się go pocieszyć i nakładał mu na głowę beret... zdobyty na jednym z napastników. A on ujął mocniej skrzypce i przyłożywszy je do ramienia, usiłował skoczną melodię jakiejś polki, wokół zaś, jak zwykle, poczęły się gromadzić grupki przechodniów. Słychać było różne uwagi, skierowane pod jego adresem. Jakiś starszy pan rzuciłszy okiem w stronę grającego, mrknął do nieznajomego sąsiada: „No proszę, gra... Tuż obok kobieta skromnie ubrana westchnęła żałośnie: „Taki mały, mój Boże”.

Rzeczywiście, mały jest, bo liczy obecnie dziewięć lat. Nazywa się Zdzisław Trzeciak i mieszka na Woli, razem z rodzicami i trzema małymi siostrzyczkami w jednej ciasnej izdebce. Ojciec był majstrzem kamieniarskim, ale w roku 1923, jeszcze przed przyjeściem syna na świat, stracił wzrok i dziś jest niedołężnym kaleką. Czasem, gdy czuje się lepiej,

a pogoda dopisze, grywa po podwórku na harmonji lub gitarze, rzadko to jednak się zdarza. Przeważnie siedzi w domu z małymi córeczkami. A matka przez cały dzień musi pilnować rodziny, troszczyć się o nią i starać się, by utrzymanie jaknajmniej kosztowało, bo, jak i u wielu innych, nie przelewa się w nich. Wczoraj, gdy syn wraca z „pracy”, ojciec opowiada dzieciom o tym wypadku, w czasie którego utracił wzrok. Chłopak nie orientuje się dobrze, jak to tam było. Ma mgliste i niejasne pojęcie o strasznym wybuchu. Zdaje się, że to się stało w Babicach, gdzieś bardzo daleko i wtedy musiał porzucić swą pracę majstra kamieniarskiego.

Kiedy syn już podrośł nieco, kupił mu ojciec na placu Kereckiego dziecinne skrzypce do zabawy, przeobraził je w ten sposób, że chodził po domach i grywał w sieni. Ludzie go słuchają chętnie. Niekiedy nawet nakarmią i dadzą się ogrzać. Ten sposób jest może nawet przyjemniejszy, ale mniej korzystny, a przeto o wiele bardziej męczący. Na ulicy natomiast ruch jest duży, więc dochód większy. Ale zato ileż niebezpieczeństw czyha na malca. Jednym z najbardziej pospolitych są młodzi mieszkańcy tak zwanego „cyrku”, poprostu ulicznicy. Usiłują oni często odebrać zarobione pieniądze. Dawniej ndawało się im to dość łatwo, bo chociaż chłopak jest rezerwatny, ale przecież nie mógł sobie

Mniej więcej około trzech złotych dziennie. Grywa przeważnie na ulicy Mazowieckiej koło cukierni Ziemiańskiej, lub też w bramie domu nr. 2, bo tam jest wienka i deszcz nie moczy grajka i instrumentu. Ma przystępny wygląd, w których najbardziej opłaca się grywać. Przychodzi więc koło 10-ej, 11-ej i pozostaje tam do godziny 18-ej mniej więcej. Zależy od dnia, bo niejednokrotnie zarabia. Naturalnie, najgorzej jest pod koniec miesiąca, chociaż i wtedy nie raz znajdzie się parę osób, które dadzą nawet po 20 groszy, ale to bardzo rzadko, przeważnie po pięć, albo i po dwa. Trzeba więc grać długo i nieraz i niemal bez przerwy, bo ludzie nie słysząc „muzyki” mijają małą postać, stojącą pod murem, nie zwróciwszy nawet na nią uwagi. Pół biedy jest jeszcze w lecie, kiedy jest ciepło. Wtedy jest nawet przyjemnie stać nieraz na ulicy i popatrzyć. Ale na jesieni, to już gorzej, bo wtedy zaczyna się mrozić, a szczególnie palce od trzymania smyczka.

Gdy przyjdzie mróz, to czasem jednej „śpiwki” wygrać nie można, tak boją. Wówczas radzi sobie mały grajek w ten sposób, że chodzi po domach i grywa w sieni. Ludzie go słuchają chętnie. Niekiedy nawet nakarmią i dadzą się ogrzać. Ten sposób jest może nawet przyjemniejszy, ale mniej korzystny, a przeto o wiele bardziej męczący. Na ulicy natomiast ruch jest duży, więc dochód większy. Ale zato ileż niebezpieczeństw czyha na malca. Jednym z najbardziej pospolitych są młodzi mieszkańcy tak zwanego „cyrku”, poprostu ulicznicy. Usiłują oni często odebrać zarobione pieniądze. Dawniej ndawało się im to dość łatwo, bo chociaż chłopak jest rezerwatny, ale przecież nie mógł sobie

poradzić z nimi. Stosowali bardzo prosty sposób. Chwytali za skrzypce, a kiedy bronili instrumentu, wyciągali pieniądze. Toteż teraz towarzyszy mu starszy opiekun w wieku około lat 14-tu, który dostaje pewien procent od dochodu. Chodzą czasami również po podwórkach, ale często bardzo jakiś dozorca wypędza ich, bo widać, jak twierdzi chłopak, nie lubi grania. Tępoty działania mają ograniczony. Nie bywają naprzekład zupełnie w okolicach placu Zbawiciela. Przeważnie więc Mazowiecka, niekiedy plac Napoleona, lub też dzielnicę bliżej jego domu — Chłodna, Wolska.

Czasami zdarza się „okazja”. Wynajmują go na jakieś wesele. Ostatnio grał na takiej uroczystości przy ulicy Żelaznej. Nie było nawet było, dali mu dobre jedzenie, ale nad ranem kilka razy usnął ze zmęczenia, bo tak machał smyczkiem przez czterdzieści godzin, to nie było co. Placą mu mniej więcej po złotówce za godzinę.

Chłopak jest naogół sprytny, liczy bardzo dobrze, ale czytać nie umie zupełnie. Uczy go teraz tej sztuki matka, nie codziennie, bo bywa często zmęczona, a i on również powraca do domu zmęczony. Nauka więc idzie bardzo powoli.

Zauważyłem natomiast, obserwując go przez chwilę, że jest spostrzegawczy; orientuje się naprzykład od razu, kiedy zbliża się ktoś, od kogo można zarobić. Pociąga wtedy smyczkiem energiczniej, zaczyna przystępować, słowem stara się zwrócić na siebie uwagę przechodzącego.

Rzecz charakterystyczna. Pod niektórymi względami nie posiada wcale pierwiastków dziecinnych. Nie interesują go zabawki. Patrzy na nie okiem obojętnym i niemal znużonym. Mówi, że to podobaloby się jego siostrzyczkom, bo są małe. Zapytany, co by zrobił, gdyby mu ktoś dał dwadzieścia złotych odpowiadając, że poszedłby do domu i nie grałby przez cały tydzień, a potem wypoczyłby chodząc sobie po ulicy bez skrzypiec, tak, jak inni. Chciałby się czegoś uczyć, jakiegoś fachu, ale nie może, bo przecież trzeba grać, trzeba zarabiać. Tak, przecież ten dziewięcioletni chłopak utrzymuje całą swoją rodzinę. Toteż umysł jego jest nastawiony niemal wyłącznie w kierunku zarobku. Na małej, brzydkiej, lecz świeżej jeszcze twarzy czuć jakieś dziwne jakieś zmęczenie, jakieś, jakie się widzi nieraz na twarzy ludzi spracowanych. Ruchy ma powolne, a w przerwach pomiędzy jedną a drugą „śpiwką”, stoi oparty o mur i patrzy przed siebie wzrokiem obojętnym na mokre bruki stolicy.

Nagle otrząsa się z zadumy i zaczyna grać. Repertuar ma dość obfity. Wałce, foxy, tanga wydobywają się jękiwie, trochę zniekształcone z jego taniach skrzypiec i gina wśród huku motorów i pisku hamulców. Gra spokojnie, cicho, to znów głośniejszy, przystępując dźwięmi o zadartych nosach butami. Często bardzo grywa popularnego niedgdyś foxa: — Hej, idź na Pragę! Nie, chłopce, już jest godzina szósta, idź na Wólę do domu, do rodziców. (a)

RADJO

Piątek, dn. 7 grudnia
15.35 Przegląd gieldowy. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Audycja dla chorych. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Koncert solistów (pl.). 18.45 „Maurycy Mochnacki”. 19.00 Muzyka lekka z kaw. „Gastronomia”. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 D. c. muzyki. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka polska. 20.15 Transmisja z Auli Politechniki Warsz. fragmentu Uroczystej Akademii ku uczczeniu 30-lecia pracy naukowej P. Prezydenta Rzplitej. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Jak pracujemy w Polsce. 21.05 Pogadanka muzyczna. 21.15 II-ga część koncertu symfonicznego z Filharm. 22.30 Recytacja poezji. 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka taneczna (pl.). 24.00 Muzyka tan. z rest. „Gastronomia”.

Sobota, dn. 8 grudnia
6.45 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.48 Muzyka (pl.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. Muzyki (pl.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. Muzyki (pl.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny. 14.00 Stare walce i popularne piosenki (pl.). 15.00 „Co się jeszcze da zaoszczędzić w gospodarstwie”. 15.15 Melodie i tańce huculskie (pl.). 15.25 Pogadanka. 15.35 Utwory w wyk. Orkiestry Mandolinistów (pl.). 15.45 „Nowe rasy i odmiany u ludzi, zwierząt i roślin”. 16.00 Najnowsze nagrania (pl.). 16.30 „Wesoła audycja dla dzieci”. 17.00 Muzyka do tańca. 17.50 „Upominki artystyczne”. 18.00 „Feljton wiejski”. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”. 18.15 Recital wiołocelowy K. Wilkomirskiego. 18.45 „Wśród uwiecznionych bakterii”. 19.00 Arje i pieśni w wyk. J. Hupertowej. 19.20 Placisko pod Warszawą. 19.30 Koncert Revellersów ze Lwowa. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert popularny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00 Utwory symfoniczne Jana Sibeliusa. 21.45 „Czy i co nadawać z literatury przez mikrofon”. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 „Gwiazdkowe zagadki muzyczne z nagrodami (pl.). 22.40 Muzyka taneczna (pl.). 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 „Łoza Szyderców”. 23.35 Muzyka taneczna z restau. „Polonia”. 24.00 Muzyka taneczna z danc. „Paradis”.

Niedziela, dn. 9 grudnia
9.00 Sygnał czasu i „Kiedy ranne wstają zorze”. 9.03 Muzyka (pl.). 9.07 Gimnastyka. 9.22 D. c. muzyki (pl.). 9.30 Dziennik poranny. 9.40 D. c. muzyki (pl.). 9.50 Chwilka pań domu. 9.55 Zapowiedź programu. 10.05 Tr. nabożeństwa z Poznania. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Filh. 14.00 Muz. lek. 15.00 „Spożywanie baraniny warunkiem powodzenia pracy hodowlanej”. 15.15 Utwory na ksylofon (pl.). 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych”. 15.35 Piosenki (pl.). 15.45 „Porady weterynaryjne”. 16.00 „Pamiętnik z okenka”. 16.20 Recital wiołocelowy Z. Adamskiej. 16.45 „Legenda o złotej kaczce”. 17.05 Motywy ludowe w muzyce. 17.50 „Nowa Historia Sztuki w opracowaniu polskich uczonych”. 18.00 Teatr Wyobraźni. 18.45 „Wychowawcy Apuczina”. 19.00 Muzyka lekka. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Feljton aktualny. 20.00 Koncert popularny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fall”. 21.30 Wiadomości sportowe. 21.45 „Skrzynka pocztowa techniczna”. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 „Od pomnika do pomnika”. 22.30 I. S. Bach: „Warjacje Goldberga” w wyk. W. Landowskiej na klawesynie (pl.). 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka tan. z rest. Hotelu Bristol.

Z Sodalicii Marijańskiej

W sobotę 8 b. m. o godz. 9 w kościele O.O. Jezuitów odbędzie się ślubowanie nowych członków Sodalicii Marijańskiej Intelligencji Męskiej. Msza św. i wspólna Komunia św. Po Mszy św. — zebranie towarzyskie w lokalu P.P. Kanoniczek.

W poniedziałek 10 b. m. o godz. 19 min. 15 — zebranie ogólne w sali Tow. Mił. Hist., Stare Miasto 31, z referatem sodalisa dr. St. Piękarzkiego p. t. „Św. Stanisław, biskup”.

DZIAŁ LEKARSKI

Dr. K. Krajewski Wenerwczne. Przecw. Skóry. Przyjmuje w swojej prywatnej Lecznicy Chmielna 56, od 8 r. do 9 w. Niedz. do 1.

Zmarli

S. p. Edward Weigt, przemysłowiec, w Warszawie; s. p. Agnieszka z Finków Englowa, wdowa, l. 64, w Warszawie; s. p. Zygmunt Trojanowski, inż.-architekt, l. 52, w Warszawie; s. p. Kazimierz Pułaczewski, e-meryta PKP, l. 71, w Warszawie; s. p. Jadwiga ze Starzyńskich Bronikowska, wdowa, w Łomży; s. p. Tymoteusz Dolega-Zakrzewski, l. 71, w Ciechanowie; s. p. Ludwik Kozłowski, przemysłowiec, l. 49, w Warszawie; s. p. Aniela z Domanusów Szukalska, b. art. dram., l. 38, w Willanowie; b. p. Henryk Kaszer. dr. med., l. 38, w Warszawie.

F. Ignatowski i Ska
NOWY ŚWIAT 58 HOTEL SAVOY
GOTOWE PALTA ZIMOWE
FUTRA
GARNITURY MĘSKIE
wykwintna bielizna
KRAWATY · KAPELUSZE · PYJAMAS
ARTYKUŁY DO PODROŻY
BOGATY ASORTYMENT

Obecność „pajaków” w taksówkach grozi surową odpowiedzialnością

Wobec ostatnio zanotowanych wypadków natury kryminalnej, wyjaśnić należy, że istniejące rozporządzenie Komisarjatu Rządu m. stoł. Warszawy z dn. 25 czerw. 1926 r. wyraźnie zabrania kierowcom taksówek mieć przy sobie i zabierać w czasie jazdy osób trzecich w charakterze t. zw. pomocników, zwanych „pajakami”.

Każdy pasażer ma prawo i obowiązek

wiązek w razie zauważenia przy wsiadaniu do taksówki obecności takiej osoby zażądania usunięcia jej, a nawet odwołania się do interwencji najbliższego posterunku P. P.

Kierowcom, za niestosowanie się do tego rozporządzenia, grozi kara grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni.

Autobusy nie mają gaśnic Wóz linii A w płomieniach

Niemiałą przygodę mieli pasażerowie autobusu linii A. Kiedy przepełniony autobus stanął na przystanku na placu Napoleona, z wnętrza wozu poczęły się wydobywać kłęby gryzącego dymu. Przerażeni pasażerowie rzucili się do wyjścia, a spod jednego z siedzeń ukazały się płomienie. Wśród ogólnego popłochu konduktor zdołał ogień ugasić, przyczem poparzył się dotkliwie.

Mimo jego zapewnienia, że nie

grozi już żadne niebezpieczeństwo, publiczność przez dłuższy czas nie chciała zająć miejsc w autobusie.

Jak się okazało wyściółka siedzenia zapaliła się od iskier, wywołanych przez zetknięcie się sprężyn ławki z niezabezpieczonym akumulatorem.

Podkreślić należy, że tylko dzięki przytomności umysłu konduktora wypadek nie pociągnął za sobą gorszych skutków, bo tuż obok palącego się siedzenia znajdował się bak z benzyną. Gdyby go płomienie objęły nastąpiłby niemiłosiernie wybuch.

A możeby jednak warto było zainstalować w autobusach gaśnice, których obecnie jeszcze nie ma.

Największa atrakcja świata!
Stynny fakir — Król dżungli
BLACAMAN
śródlwów, krokodyli i węzów
codziennie na czele nowego programu
W CYRKU STANIEWSKICH
DZIS! — jedno przedstawienie 8.15 wcz. — CENY od 99 gr.
Uwaga! Jutro 2 przedstawienia o 4.30 i 8.15 w. Popołudniu ceny znizowane a dzieci placu połowę.

2.400 obiadów dzienne
Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej wydaje obecnie w ośmiu swoich kuchniach około 1,200 platnych obiadów po 5 groszy, poza osobami, kierowanymi przez wydział opieki społecznej Zarządu Miejskiego, w liczbie również około 1,200, co czyni łącznie około 2,400 obiadów dziennie.